



POZNAN
CZWARTEK
11
LIPIEC
1968

Wydanie A
Nr 164 (7590)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

17.000 żołnierzy stracili Amerykanie w czasie walk pod Khe Sanh

Nadal trwa koncentracja partyzantów wokół Sajgonu

Zwycięstwo południowowietnamskich patriotów pod Khe Sanh — to sukces osiągnięty dzięki ścisłej współpracy między frontami, wynik jednolitej siły zbrojnych i ludności Wietnamu południowego — podkreśla ukazujący się w Hanoi dziennik „Nhan Dan”.

Stany Zjednoczone — pisze „Nhan Dan” — poniosły w Khe Sanh poważną klęskę, za równo w aspekcie wojskowym i politycznym. Jak i w sensie strategicznym i taktycznym.

Program Jedności Działania

— to tytuł naszego cyklu publikacji omawiających realizację programów wyborczych powiatów, miast wydzielonych i dzielnic Poznania. W artykułach tych dokonując konfrontacji z rzeczywistością, ukazujemy dorobek poszczególnych regionów i miast uży skany w bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych. Dziś strona 3 poświęcona jest powiatowi OSTROW.

W ciągu 170 dni zacieklých walk — pisze inny dziennik — „Quan Doi Nhan Dan” — armia i ludność frontu Khe Sanh wykonały z honorem swoje bojowe zadanie, polegające na uniemożliwieniu doborowych oddziałów przeciwnika, zniszczeniu dużej ilości amerykańskiego sprzętu wojkowego oraz przywróceniu wolności ludzkości mieszkającym na tym obszarze.

W toku walk w rejonie Khe Sanh wietnamskie siły wywołały zwycięstwo, zniszczone zostały około 17 tys. żołnierzy przeciwnika oraz zestrzelono bądź uszkodzono 480 amerykańskich samolotów i helikopterów.

Agencja AFP donosi o coraz bardziej zacieklých walkach w różnych punktach południowego Wietnamu. Amerykanie oczekują tu nowej ofensywy sił partyzantycznych w związku z czym przeprowadzają wzmożone naloty bombowe na domniemane obozownie partyzantów. Po raz pierwszy rzecznik amerykański wspominał o doskonałym

zaopatrzeniu wojsk partyzantycznych. Partyzanci posiadają — oświadczył rzecznik — nawet parki samochodowe.

Szczegółowe nasilenie walk zaobserwowano we wtorek w rejonie Sajgonu. Od kilku dni następuje tam koncentracja sił narodowo-wyzwoleńczych. Agencje amerykańskie podają, że w tej strefie partyzanci zmagają się z wieloma siłami broni i amunicji.

Duże sukcesy odnieśli partyzanci w walkach w pobliżu miejscowości Tay Ninh, 90 km na północ od Sajgonu oraz w prowincji Bien Hoa 30 km na południowy-wschód od stolicy. Duże sukcesy Amerykanom znaczącej straty. Informacje o stratach Amerykanów podanych przez agencje zachodnie dochodzą z miejscowości Long Than, 28 km na wschód od Sajgonu. (PAP)

12 posiedzenie delegacji USA i DRW

Amerykańskie manewry słowne nie ułatwiają negocjacji

W środę o godzinie 10.30 otwarte zostało 12 posiedzenie delegacji USA i DRW w ramach trwających się obecnie rokowań na temat uregulowania kryzysu wietnamskiego. Delegacji USA przewodniczy Averell Harriman, a delegacji DRW — minister Xuan Thuy.

Szef delegacji DRW, min. Xuan Thuy oświadczył dziennikarzom po pierwszym spotkaniu z delegacją USA, iż na posiedzeniu tym, dwunastym z kolei, nie uczyniono żadnego kroku naprzód, ponieważ strona amerykańska nadal unika omówienia sprawy bezwarunkowego przerwania bombardowań Wietnamu północnego.

Na pierwszym posiedzeniu, które trwało około trzech godzin pierwszy zabral głos szef delegacji USA, A. Harriman. Główna część swego przemówienia poświęcił on „przyszłości Wietnamu i Azji południowo-wschodniej”.

Zapewniał on, że po ustanowieniu pokoju Wietnam będzie mógł liczyć na pomoc USA w dziedzinie ekonomicznej, kulturalnej i społecznej.

Szef delegacji DRW Xuan Thuy podkreślił, że przyszłość Wietnamu zależy nie od planów USA lecz od sojuszu w walce z innymi narodami Azji południowo-wschodniej i z narodami całego świata. Pokój w Wietnamie może zapanować tylko wówczas, gdy Stany Zjednoczone wycofają swe wojska i opierać się musi na uznaniu niezawisłości, integralności terytorialnej i jednolitości Wietnamu.

Następnie Xuan Thuy odczytał oświadczenie, w którym podkreśla, że USA ponosi odpowiedzialność za zastój w rozmowach trwających już blisko dwa miesiące. Najbardziej bezwzględny jest fakt, iż w chwili kiedy Amerykanie robią wiele hałasu wokół swej „powściągliwości” i swej „jednostronnej deeskalacji”, Stany Zjednoczone wzmagają z niespotykanym okrucieństwem agresywną wojnę w obu częściach Wietnamu — głosi oświadczenie. — O ile do

Powinniśmy uczynić wszystko aby utrzymać twórczy nurt w życiu partii

Dalsze głosy w dyskusji na XII Plenum KC PZPR

Jak informowaliśmy wczoraj, XII Plenum KC PZPR zakończyło we wtorek obrady. W drugim dniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja. Poniżej zamieszczamy omówienia wtorkowych głosów dyskusyjnych.

J. Szydłak

Zabierając głos jako pierwszy w drugim dniu obrad XII Plenum KC PZPR i sekretarz KW w Poznaniu — Jan Szydłak podkreślił na wstępie imponujący dorobek gospodarzy i kulturalny Ziemi Wielkopolskiej.

Mówca stwierdził dalej, że główną formą walki prowadzonej przez naszych przeciwników w okresie od ostatniego zjazdu w celu rozsadzenia partii, zdyskredytowania i podważenia jej kierowniczej roli, była dywersja ideologiczna. Uformował się szczególnie rodzaj antysocjalistyczny front, będący konglomeratem starych i nowych rewizjonistów,

reakcji społecznej i klerykalnej, nosiciele postaw nacjonalistyczno-syjonistycznych. Wypadki marcowe wykazały, że nienawiść do partii i ustroju

reakcji społecznej i klerykalnej, nosiciele postaw nacjonalistyczno-syjonistycznych. Wy-

padki marcowe wykazały, że nienawiść do partii i ustroju

nacjonalizmu, zarówno polskie go jak i żydowskiego, nie mogą być pretekstem do wysuwania hasel obrony ludzi bez względu na przyczyny podjętych wobec nich decyzji. Żaden staż partyjny i żaden cen-
sus naukowy nie może w partii marksistowskiej chronić od odpowiedzialności za obce partii poglądy czy postawy. Każda ze spraw kadrowych nale-

Dokończenie na str. 2

Sesja ONZ może ulec odroczeniu

Agencja Reutersa donosi, że XXIII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ mająca rozpocząć się 17 września br. może ulec odroczeniu do pierwszych dni października. Wiele krajów — zwłaszcza afrykańskich i azjatyckich — ma bowiem trudności ze skompletowaniem delegacji biorąc pod uwagę, że w tym samym czasie odbywać się będzie konferencja krajów nie nuklearnych w Genewie oraz sesja Organizacji Jedności Afrykańskiej. (PAP)

Prezydent Naser w Jugosławii

W środę przybył do Puli prezydent ZRA, Gamal Abdel Naser. Razem z prezydentem Naserem przybyli: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ZRA, Anwar Sadat, minister spraw zagranicznych Mahmud Riad i inne osobistości.

Na lotnisku w Puli dostojnych gości z ZRA powitał prezydent Jugosławii, J. Broz Tito i inni przywódcy jugosłowiańscy.

Dziennik kairski „Al Ahram” donosi w środowym numerze, że gen. Abdel Moneim Riad, szef sztabu sił zbrojnych ZRA pozostanie jeszcze w Moskwie (po odlocie prezydenta Naser do Belgradu), aby uzupełnić swoje rozmowy z radzieckim ministrem obrony, marszałkiem Gieorgijem. (PAP)

Dwie wizyty min. N. Ljubicicia

W środę przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski, Marian Spychalski przyjął przybywającą w Polsce delegację Jugosłowiańskiej Armii Ludowej z sekretarzem stanu do spraw obrony narodowej SFRJ gen. płk. Nikołą Ljubiciciem na czele.

Również premier Józef Cyrankiewicz przyjął w środę gen. płk. Nikołę Ljubicicia.

W czasie obu wizyt obecni byli ministrowie obrony narodowej gen. dyw. Wojciech Jaruzelski oraz ambasador SFRJ w Polsce — Arso Milatovic. (PAP)

Niepowodzenie operacji w Bratysławie

W 5 godzin po zakończeniu operacji zmarła w Bratysławie Elena Horvathova pierwsza Czeszka z przeszczepionym sercem. Według doniesień ze szpitala Szkoły Medycznej w Bratysławie przeszczepione serce pracowało normalnie.

Agencja CTK podaje, że we dług informacji uzyskanych od lekarzy, u Eleny Horvathowej stwierdzono zakłócenia w funkcjonowaniu nerek.

Faktyczną przyczynę śmierci wykaże sekcja zwłok. Zdaniem lekarzy, serce dawcy znajdowało się w doskonałym stanie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 11 bm zachmurzenie będzie niewielkie lub umiarkowane. Miejscami zachmurzenie duże ze skłonnością do burz. Chłodniej. Temperatura maksymalna od ok. 15 do 25 st.

Zimny prysznic z Waszyngtonu dla bońskich aspiracji

Bońska polityka zagraniczna, usiłująca z uporem wysuwać wciąż nowe żądania i pretensje, przerastające realne możliwości NRF doznała nowej dotkliwej porażki — informuje korespondent PAP red. L. Kaszycki.

Nie spełni się bowiem szeroko rozreklamowane przez polityków zachodniomiejsczych oczekiwanie na dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA, przedstawiane na ostatniej konferencji prasowej przez kanclerza Kiesingera jako jeden z warunków podpisania układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej.

Stany Zjednoczone — jak wskazują najnowsze doniesienia z Waszyngtonu — nie mają zamiaru udzielać NRF żad-

nych dodatkowych gwarancji ponieważ uważają, że takie gwarancje zawiera pakt północno-atlantyczny.

Po takim wyraźnym oświadczeniu w Bonn zapanowała konsternacja, a pierwsze kroki jakie poczyniono, zmierzają do „zachowania twarzy” kanclerza Kiesingera przez wycofanie go z tej afery. PAP

Wielkie żniwa rozpoczęte

Na wschodzie naszego województwa rozpoczęły się już duże żniwa. W centrum kończy się zbiór zępek. Nasz fotoreporter utrwalił na zdjęciu ostatnie „natarcie” 5 kombajnów na 20-hektarowe pole w Instytucie Hodowlanym w Pawłowicach pow. Leszno. Jak nas poinformował kierownik gospodarstwa, Bernard Kaczmarek, mimo braku wiosennych opadów, zbiór osiąga 22 kw. ziarna z hektara.

Fot. — K. Przychodźki

Posiedzenie KNiT

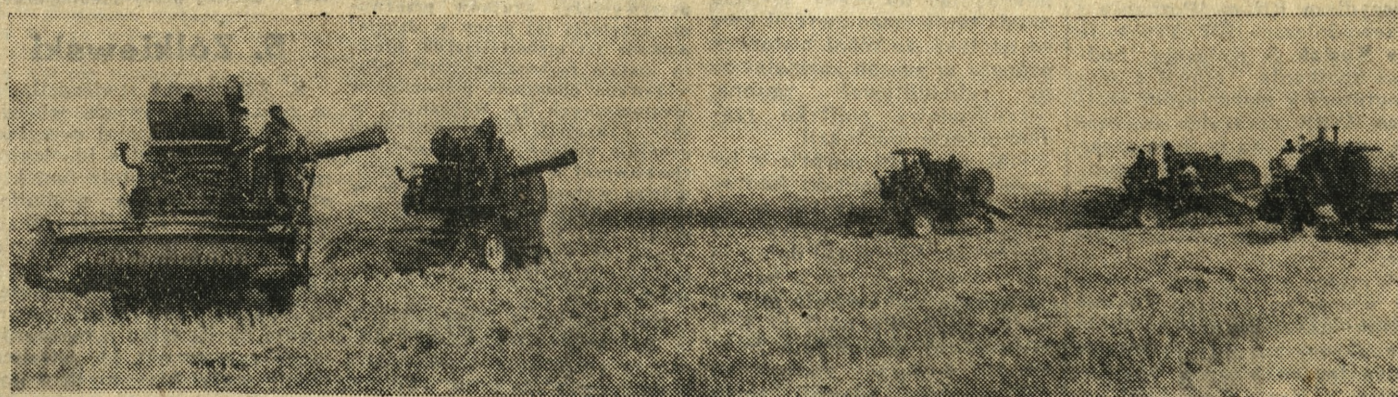
Ocena wykorzystania licencji

W środę odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Szyra posiedzenie Prezydium Komitetu Nauki i Techniki. Przedmiotem obrad była ocena zastosowania w praktyce gospodarczej licencji zagranicznych.

W ostatnich latach nastąpił wzrost zakupów licencji. W przemyśle ciężkim, maszynowym i chemicznym wykorzystuje się ponad 130 licencji np. na włókna sztuczne, polietylen, silniki okrętowe, turbosprężarki i transformatory, samochody osobowe, leki, niektóre pomocnicze urządzenia okrętowe.

W ciągu ostatnich 2 lat nastąpił przeskok 2,5-krotny wzrost zakupionych licencji w stosunku do lat poprzedzających 5-lecie. Obecnie niewątpliwie osiągnięte. E. Szyr zwrócił uwagę na zbyt długie cykle wdrażania licencji do praktyki gospodarczej.

W latach 1968—1969 przewiduje się duży wzrost nowej produkcji opartej na dokumentacji licencyjnej. (PAP)



Jak gospodarować funduszem zakładowym?

Komisja Ekonomiczna i Ustawodawstwa Pracy CRZZ omawiała w środę sprawę tworzenia i podziału funduszu zakładowego uzyskanego za wyniki ekonomiczne ub. r.

Uczestnicy obrad podkreślali, że fundusz zakładowy stał się istotnym czynnikiem zainteresowania pracowników wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa, a także poprawy dyscypliny pracy i stabilizacji załóg. Jego znaczenie jako bodźca byłoby jednak większe, gdyby nie korekty planów dokonywane w ciągu roku.

W 122 badanych przedsiębiorstwach struktura podziału funduszu kształtuje się w zasadzie prawidłowo. Niemniej wskaźniki procentowe przypadające na kierownictwo i inżynierów-techników nierzadko są zbyt wysokie. Niejednokrotnie zbyt wysokie są także odsetki dla robotników i pracowników biurowych. Niezbędna jest tu wnikliwa kontrola związkowa. Wszystkie zgłoszone przez załogę uwagi i zastrzeżenia muszą być wnikliwie rozpatrzone przez organa samorządu robotniczego i organizacje związkowe — przed sesją KSR w sprawie podziału funduszu zakładowego.

Przedmiotem kontroli związkowej powinny być też kwoty, które w niektórych przedsiębiorstwach przeznaczają się na organizowanie imprez świątecznych, a niekiedy uroczystości, w których bierze udział tylko niewielka grupa pracowników.

Zdaniem komisji, maksymalne kwoty z funduszu zakładowego należy przeznaczać na doroczne nagrody dla pracowników.

Dymisja rządu Pompidou

Couve de Murville desygnowany na premiera

W środę po południu Georges Pompidou złożył na ręce prezydenta de Gaulle'a dymisję swego rządu. Nieco później de Gaulle mianował na stanowisko premiera dotychczasowego ministra gospodarki i finansów, a poprzednio wieloletniego min. spraw zagranicznych, Maurice Couve de Murville'a.

Skład nowego rządu podany zostanie w piątek po południu. Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się w sobotę rano.

W dniu, w którym złożył dymisję ze stanowiska premiera, Georges Pompidou został wybrany przez aklamację honorowym prezydentem gaulistowskiej grupy parlamentarnej. (PAP)



Georges Pompidou (z prawej) złożył dymisję swego rządu. Gen. de Gaulle powierzył misję utworzenia nowej ekipy rządzącej Maurice Couve de Murville'owi (na zdjęciu z lewej).

Fot. — CAF

„Opowieści Biblijne” po rosyjsku

Nakładem wydawnictwa „Politizdat” ukazało się drugie wydanie „Opowieści Biblijnych” Zenona Kosidowskiego. Przekładu na język rosyjski dokonały E. Hessen i J. Mirska.

Drugie wydanie książki Z. Kosidowskiego wyszło w nakładzie 200 tys. egz. (pierwsze miało 100 tys. egz.). (PAP)

Dr. Józef Jędrzejko opracował Janusz Marczewski

GŁOS WIELKOPOLSKI A 11 VII 1968 Nr 184 (7590)

Dalsze głosy w dyskusji na XII Plenum KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

ży rozpatrywać konkretnie, bez szkodzić uogólnień.

Mówca przeciwstawił się „teorii” o bezideowości młodego pokolenia. Tezie tej przeczy fakt, że co drugi kandydat przyjęty do wielkopolskiej organizacji partyjnej w ostatnim okresie jest człowiekiem młodym, że olbrzymia większość młodzieży podczas marcowych wydarzeń poparła stanowisko KC.

A. Schaff

Adam Schaff, nawiązując do wyrażonej na plenum krytyki pod jego adresem, oświadczył, że jest ona niezasłużona, krzywdząca i przybiera niekiedy — jego zdaniem — formę napaści i insynuacji. Złożył on deklarację zgodzie z którą jego stosunek ideowo — polityczny do wydarzeń marcowych i ich inicjatorów jest zdecydowanie negatywny, potępiający. Stwierdził, że już przed kilkoma laty występował przeciwko grupie młodych ludzi o szkodliwych poglądach anarcho-syndykalistycznych, z różnymi domieszkami trockizmu, maotse-tungizmu itp., że postulował ne utralizację tzw. komandosów. Moje poglądy, oświadczył, były i są zdecydowanie antyrewizjonistyczne.

Mówca odrzucił krytykę swej działalności na polu naukowym utrzymując, że była prowadzona w duchu marksistowskim, podobnie jak krytykę swej działalności politycznej na odcinku akademickim. Nie zgodził się również z zarzutami dotyczącymi prowadzonej przez niego niesłusznej polityki kadrowej na polu nauk podlegających jego kompetencji. Choć wśród naukowców — jego wychowanków znaleźli się ludzie stojący dziś na obcych pozycjach, to jednak — jak twierdził — jego praca wychowawcza przyniosła nieporównanie większe efekty w dziedzinie przygotowania cennych kadr.

A. Schaff powiedział, że w dniach marcowych nie był związany z Uniwersytetem Warszawskim, że miał znikome możliwości wpływu na to, co działo się na tej uczelni. Jako dyrektor Instytutu Filozofii i Sociologii PAN skoncentrował się natomiast w tym czasie na swojej placówce, co, jego zdaniem, zapewniło w niej spokój.

Cz. Domagała

I sekretarz KW w Krakowie — Czesław Domagała — nawiązał do przypadających w br. rocznic historycznych podkreślił historyczne znaczenie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego po przeszło 50 latach jego rozbitcia. Zjednoczenie tego ruchu przyspieszyło tempo przeobrażeń, przyniosło niespotykany w historii wszechstronny rozkwit naszego kraju. Wskaźniki obrazujące tempo i kierunek naszego socjalistycznego budownictwa są najlepszą odpowiedzią naszym wrogom.

Mówca ustosunkował się krytycznie do wystąpienia A. Schaffa. Stwierdził dalej, że działalność rewizjonistów spotykała się w ostatnich latach z potępieniem ze strony klasy robotniczej, niemniej jednak pozostawała ślad w ludzkich postawach, zwłaszcza wśród młodzieży. Wyciągając wnioski z marcowych wydarzeń powinniśmy postawić sobie i konsekwentnie realizować zadanie, by wszyscy działacze i członkowie partii byli w stanie w każdej sytuacji rozprawić się z rewizjonistami. Nikt — podkreślił Cz. Domagała — nie jest w stanie osłabić siły partii i pozbać jej kierowniczej roli w budownictwie socjalizmu. Nie powiodą się żadne próby dokonywania podziału w jej łonie ani rewizjonistyczne tendencje osłabiania jej roli w budownictwie socjalizmu. Mówca zaakcentował potrzebę umacniania jedności, swartości dyscypliny partii.

W. Kruczek

I sekretarz KW w Rzeszowie — Władysław Kruczek nawiązał do oceny 20-lecia międzywojennego zwrócił uwagę na fakt, że różni historycy próbują w sposób zawołany rehabilitować złą, antynarodową politykę rządów polskiej burżuazji.

Mówca poparł zawarte w tezach kryteria polityki kadrowej i domagał się ich przestrzegania na wszystkich szczeblach. Stwierdził, że rzeszowska organizacja partii na zawsze wykazywała aktywność na polu polityki KC. Wyraził też przekonanie, że w okresie wydarzeń marcowych nie wszyscy zdawali sobie

sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło socjalizmowi w naszym kraju w tym właśnie czasie. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę — oświadczył W. Kruczek — ile potencjalnie wrogich drzemających sił uruchamia się z różnych pozycji wówczas, kiedy partia wypuszcza z rąk ster władzy.

Polemizując z wypowiedzią W. Billiga, mówca wyraził pogląd, że być może, tu i ówczas ktoś skrzywdzony i trzeba będzie sprawę naprawić, ale to nie oznacza, że można stawiać narodowi polskiemu i partii zarzut nacjonalizmu. W. Kruczek podał krytykę postawie A. Schaffa w okresie agresji izraelskiej i wypadków marcowych. W zakończeniu wskazał na potrzebę nasilenia pracy ideowo-wychowawczej.

F. Wachowicz

I sekretarz KW w Kielcach — Franciszek Wachowicz podkreślił słuszność zaakcentowania w tezach zjazdowych groźby, jaka mimo wszelkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych w naszym kraju tkwi w rewizjonizmie, podsycanym przez dywersyjne ośrodki światła kapitalistycznego. Określony w tezach nasz stosunek do minionego 50-lecia stanowić będzie poważny argument dla odparcia wrogich ataków i prawidłowego przedstawiania drogi rozwojowej Polski.

Omawiając dorobek i perspektywy Ziemi Kieleckiej F. Wachowicz poruszył m. in. sprawę modernizacji i rekonstrukcji przemysłu, lepszego wykorzystania zasobów surowcowych Kielecczyny, niezbędnych nakładów inwestycyjnych, wzrostu zaopatrzenia produkcji rolnej w niezbędne środki itp. Zdaniem mówcy, resorty powinny rozwinąć oddziały wykonawstwa inwestycyjnego w wielkich przedsiębiorstwach, co przyczyniłoby się w poważnym miarze do zrównoważenia bilansu mocy przerobowej z nakładami inwestycyjnymi.

Mówca krytycznie ocenił postawę S. Żółkiewskiego, A. Schaffa i W. Billiga.

A. Werblan

A. Werblan do głównych słabości pracy ideowo — wychowawczej w szkołach wyższych zaliczył rozpowszechnienie rewizjonizmu w naukach społecznych na głównych uczelniach kraju, swoiste przymiery polityczne rewizjonizmu z tradycyjnymi tendencjami reakcyjnymi, niezadowolające o działalności partii i organizacji młodzieżowych na świadomość studentów, zakłócenia organizacji w funkcjonowaniu wyższych szkół. Stwierdza, że czuje się współodpowiedzialny za słabości i błędy w realizacji polityki partii i państwa w dziedzinie szkolnictwa wyższego, mówca wyraził pogląd, że słabości te wiążą się ze słabością pracy całego frontu ideologicznego partii.

A. Werblan oświadczył następnie, że nosiciele rewizjonizmu w naukach społecznych dla osłony swej działalności długo i, niestety, skutecznie nadużywali postulatów wolności nauki, wolności dyskusji naukowych. W rzeczywistości jednak w tych dziedzinach nauki, które znajdowały się pod wpływem rewizjonistów, w tych czasopiśmie, które redagowali, mało było rzeczywistych, dyskusji naukowych, a o wiele więcej krzykliwych kampanii propagandowo-politycznych. Zamiast wskazywać na nicość intelektualną i rzeczywistą treść polityczną stanowiska rewizjonistyczne — oświadczył mówca — pozwoliliśmy się zepchnąć rewizjonistom na pozycje defensywne.

Nie boimy się rzeczywistych dyskusji naukowych. Likwidacja rewizjonistycznych monopolii, ich dminacji w pewnych dziedzinach wiedzy może jedynie sprzyjać rozwojowi życia naukowego, w którym do głosu dojdzie nowe, solidniej wykształcone, ściślej związane z partią pokolenie naukowców.

Mówca stwierdził, że w dniach zjazdu marcowego A. Schaff i S. Żółkiewski zamiast walczyć w obronie linii partii faktycznie solidaryzowali się z jej przeciwnikami.

A. Werblan zaznaczył, że w dziedzinie pracy wychowawczej z młodzieżą nie udało się dotychczas przezwyciężyć skutków przerwy ciągłości tej pracy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy to zostało rozwiązane ZMP, zlikwidowano nauczanie przedmiotów ideologicznych itp. Wskazując, że tezy nakreślają tylko częściowo program poprawy działalności wychowawczej w szkołach wyższych, mówca wyraził przekonanie, że w toku dyskusji przedzjazdowej program ten zostanie opracowany wspólnym wysiłkiem wszystkich organizacji partyjnych szkół wyższych.

Polemizując z twierdzeniem J. Albrechta, że przedstawianie syjonizmu jako głównego niebezpieczeństwa w Polsce

mogło wywołać wśród części nieorientowanych ludzi absurdalne mniemanie, jakoby Polska rządziła syjonistami, A. Werblan wyraził pogląd, że J. Albrecht upraszcza przyczyny tego zagadnienia. W większym stopniu niż jakiś błąd w propagandzie, do wytworzenia takich absurdalnych mniemań przyczyniła się uprawiana przed laty krótkowzroczna polityka personalna, która, nie licząc się z rezonansem społecznym, wytworzyła w wielu środowiskach często przesadnie przekonanie o uprzywilejowanej politycznie pozycji obywateli i członków partii pochodzenia żydowskiego. Przykład tej krótkowzroczności za demonstrował na plenum W. Billig, którego wystąpienie oświadczył, że nie rozumie on, że jeśli rzeczywiście w części środowiska w Instytucie Badań Jądrowych panuje nie najlepszy klimat ideologiczny, to w pewnym stopniu on sam odpowiada za to swoją poprzednią polityką personalną.

Tow. Albrecht mylił się — stwierdził mówca — gdy polemizując z moim artykułem twierdził, że źródła niedooceny przez SDKPiL i KPP sprawy niepodległości Polski upatrują w znacznym udziale Żydów w aktywie komunistycznym. Tego nie napisałem, o SDKPiL w ogóle nie wspominałem. Wyraziłem jedynie myśl, że skład narodowościowy inteligentnego, ideologicznego aktywu KPP utrudniał jej uwalnianie się od spuścizny luksemburgizmu.

A. Werblan podkreślił konieczność zapewnienia prawidłowego kierunku rozwoju nauk historycznych, zwłaszcza zaś historii najnowszej. Wskazał też, że błędem będzie próba doszukiwania się sprzeczności między klasowym punktem widzenia na nasze dzieje a punktem widzenia interesów na rod. Ostatnie 50-lecie to okres, w którym uformowała się zasadnicza zbieżność narodowych interesów Polski i klasowych interesów polskiej klasy robotniczej. Dlatego klasa robotnicza i jej partia wysunęły się w tym okresie na czoło narodu. W okresie międzywojennym klasy posiadające nie były w stanie rozwiązać żadnego z głównych problemów bytu narodu. KPP, mimo jej pomyłek, była w przedwojennej Polsce jedyną siłą polityczną, która toczyła walkę o interesy ludzi pracy, zwalczała antyradykalizm, zburzyła dla Polski, kurs polityki zagranicznej. Wychowała ona całe pokolenie związanych z socjalizmem działaczy, bez tej kadry nie byłby możliwy późniejszy rozwój rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce.

T. Wiecek

I sekretarz KW w Zielonej Górze — Tadeusz Wiecek wskazał, że tezy stanowią dobry punkt wyjścia do doniosłej kampanii politycznej, jaką jest przygotowanie narodu i partii do V Zjazdu. Mówiąc o poparciu społeczeństwa woj. zielonogórskiego dla linii polityki partii, T. Wiecek stwierdził, że nigdy jeszcze w tym województwie nie osiągnięto tak dobrych wyników produkcyjnych jak w minionych miesiącach. Chociaż na terenie województwa nie ma warunków do utworzenia się aktywnych ośrodków rewizjonistycznych, to jednak baza rewizjonizmu mogą się stać — oprócz indywidualnych wypadków ludzi zawiązanych przez życie — przede wszystkim nieprzewidywane do końca i oddziałujące w rezultacie stałe inspiracje świata zachodniego — drobniomieszczańskie, kołtuńskie i sobokowskie cechy w postawie jednostek i niektórych grup społecznych.

W nawiązaniu do aktualnej sytuacji w światowym ruchu robotniczym mówca podkreślił, że problem międzynarodalizmu powinien stać się jednym z centralnych punktów w dyskusji przedzjazdowej i dalszej pracy ideologicznej.

S. Żółkiewski

S. Żółkiewski stwierdził, że w tezach zjazdowych właściwie określony został przeciwnik w naszej walce ideologicznej. Jest nim istotnie ten, kto atakuje polityczną nadbudowę państwa socjalistycznego, kto zmierza do przewrótka wolnej gr. sił politycznych. atakuje zasadę kierowniczej roli partii, kto zamiast planowania myśli tylko o mechanizmach rynkowych, kto odrzuca teorię walki klas, myśli o po-

kojowym współistnieniu z ideologią burżuazyjną.

W części wystąpienia określonej jako „uwagi krytyczne” mówca usiłował fakt, że szereg pisarzy znalazło się w konflikcie z partią, uzasadnić niestudni, jego zdaniem, i nieskuteczną pracą prowadzoną przez partię w środowisku literackim i twórczym. S. Żółkiewski wysunął zarzut, że poniekąd możliwe do dialogu z pisarzami, domagał się także podjęcia dialogu działaczy politycznych z uczynnymi. Według mówcy, odśuwa się obecnie bez dostatecznych powodów należycie przygotowaną kadre od owocnie, jak mówił sret nianych dotąd przez nią zadań, zaś ogólna atmosfera panująca w kraju nie sprzyja twórczości, włącznie z naukową. S. Żółkiewski podkreślał też potrzebę bardziej troskliwej pracy z młodzieżą, która — jego zdaniem — na tle ostatnich wydarzeń narzuca jest na wpływy nacjonalizmu.

Ustosunkowując się do głosów krytycznych pod jego adresem, S. Żółkiewski swa działalność na Uniwersytecie Warszawskim w dniach marcowych określił jako uspokajanie studentów. Fakt pozostania na noc w gmachu uniwersyteckim razem ze strajkującymi studentami uzasadniał brakiem struktury od dziecka oraz „obowiązkami nauczyciela”. (PAP)

H. Szafranski

I sekretarz KW — Henryk Szafranski stwierdził, że działalność i siła partii jest fundamentalnym warunkiem prawidłowego rozwoju kraju. Podkreślił on zaufanie narodu do partii. Atakując partię siły, które chcą zepchnąć kraj z drogi socjalistycznego rozwoju, co w konsekwencji prowadziłoby do zguby Polski. Wdą rzenia marcowe były długo i starannie przygotowywanym atakiem na partię i jej politykę.

Mówca stwierdził, że niezbędne zmiany kadrowe po wydarzeniach marcowych były dokonywane w ogniu ostrej krytyki, a wszelkie odwołania są wnikliwie badane i nie zachodzi obawa wypaczeń. Dlatego zaskakujące było wystąpienie W. Billiga, który w swym wystąpieniu na plenum zademonstrował postawę typową dla osoby nieprzyjmującej żadnych uwag. Nie uważał on na swój obowiązek powiedzieć, jaką on ponosi winę za kształtowanie w powierzonym mu placówce atmosfery protekcjonizmu. Mówca podkreślił, że polityce kadrowej należy nadać charakter planowy i długofalowy. Potrzebna jest jedność partii, ale nie oznacza to tolerancji dla postaw obcych naszej ideologii i polityce. Szkodzi to bowiem partii, szkodzi Polsce.

H. Szafranski podkreślił wagę nakreślonych w tezach zadań ekonomicznych. Ustosunkował się również krytycznie do wystąpienia A. Schaffa stwierdzając, że w dniach wypadków marcowych nie rzucił on na szalę swego autorytetu, o którym mówił na plenum.

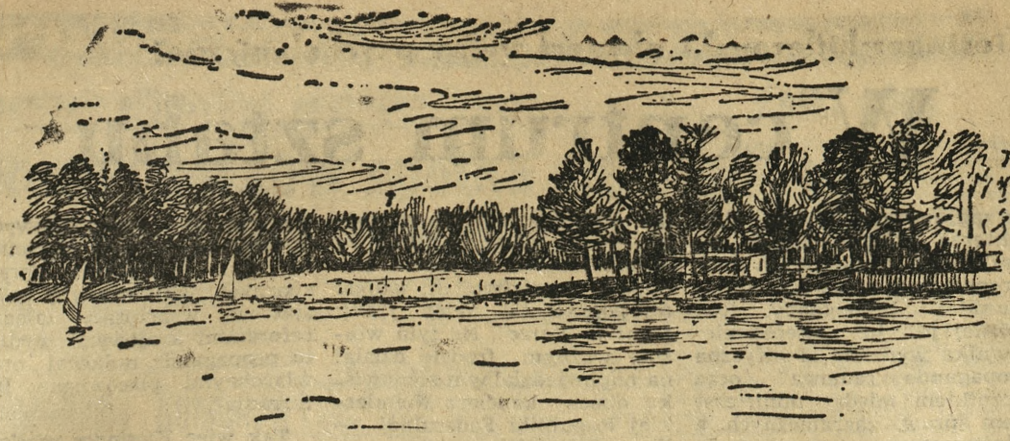
W. Kozdra

I sekretarz KW w Lublinie — Władysław Kozdra stwierdził, że wojewódzka organizacja partyjna przywiązuje wielką wagę do przyspieszenia tempa rozwoju Ziemi Lubelskiej i likwidacji dziedziczonego zacofania. Organizacja wyciągnęła praktyczne wnioski ze służnej krytyki dokonanej na IX Plenum KC przez Władysława Gomułka. Świadczy o tym tegoroczne postępy w rolnictwie i na wsi lubelskiej.

W. Kozdra stwierdził, że w woj. lubelskim nie ma gruntu dla wystąpień przeciwko partii i władzy ludowej. Niemniej jednak wypadki marcowe ożywiły atmosferę dyskusji politycznej. Uznając rewizjonizm i nacjonalizm za główne niebezpieczeństwo, mówca wyraził pogląd, że szkód przynosi również teorie, według których ten powinien być uznawany za internacjonalistę, kto przykrywa oczy właśnie na nacjonalizm i syjonizm. Tolerowanie tego rodzaju postaw wyrządziło nam na przestrzeni lat wiele szkody.

W. Kozdra ostro skrytykował postawę S. Żółkiewskiego i A. Schaffa w okresie wypadków marcowych, a także stanowisko, jakie zajęli na obecnym plenum, jak również W. Billiga, który, jego zdaniem, sformułował proklamacyjny zarzut o stosunku partii do kadrowych w Instytucie Badań Jądrowych.

W dyskusji przedzjazdowej — oświadczył mówca — prawdziwa historia i naukowcy racjami musimy przezwyciężyć pokutujące jeszcze w świadomości niektórych ludzi fałszywe oceny przeszłości ludzkiej, pozabawione racji sentymenty i antypatie, tak aby rozszerzyć zakres oddziaływania idei socjalistycznych.



Widok ogólny Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Antoninie.
Rys. — L. Kapczyński

Mit — rzeczywistością

Po Antonim księciu Radziwiłłowi namiestniku Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach dwudziestych XIX wieku, pozostała nazwa śródleśnej osady, stawy rybne z przepysznymi karpami, nieco zniszczony dworek myśliwski i nie zawsze najlepsza sława po ostatnich jego potomkach. To wszystko. Ostrow i powiat ostrowski choć bogate, przede wszystkim w przemysł, są nader ubogie w teren rekreacyjny. Stąd Antonin był, jest i będzie przez wiele jeszcze lat „zielonymi płucami” tego regionu. Sprawia to fakt, że posiada jednak las i

wodę oraz że jest bardzo dogodnie — na uczęszczanym szlaku — położony.

Jeszcze cztery lata temu o Antoninie, możliwościach jego rozbudowy i dalszych perspektywach wyrażano się nader pesymistycznie. Wydawało się nawet, iż pozostanie tylko po nim nazwa na mapie i sława, że tutaj „kiedyś”, „dawniej” itd. Znaleźli się jednak ludzie, a do nich z całą pewnością można zaliczyć przede wszystkim przewodniczącego Prezydium PRN — mgr. Józefa Dykacza, którzy — wbrew trudnościom — wizję nowego Antonina — miejsca wypoczynku tysięcy ostrowian, a obecnie nie tylko ostrowian, ujęli w karby planów, aby następnie same plany z niebywałym rozmachem realizować. Dzisiaj antoniński poligon rekreacyjny jest chyba najbardziej plastycznym i wyrazistym dowodem działalności FJN w Ostrowskiem.

Z gęstwy danych, porównań, zestawień, niektóre przemawiają szczególnie silnie. W 1965 r. powstał tu Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. W tymże roku uzyskane dochody własne wyniosły 46 000 zł, w r. 1967 — 378 000 zł, plan na rok bieżący zakłada — 820 000 zł. Trzy lata temu teren podlegający dyspozycji ośrodka wynosił 4,5 ha i był zupełnie niezagospodarowany, obecnie wynosi 23 ha (dodano park i plac). Teren nad stawem z pięknie urządzoną, strzeżoną plażą, ogrodzoną i oświetloną lampami rzeźby. Zbudowano nowe ujęcie wody, pobudowano urządzenia sanitarne, zmodernizowano starą restaurację wyposażając ją w nowe czesne urządzenia chłodnicze, elektryczne patelnie i urządzenia do mycia naczyń. Dzisiaj restauracja „Lido” obsługuje dziennie około 2 000 osób, w niedzielę 7 000 — 11 000 osób, podczas gdy zaplecze teoretycznie zapewnia posiłki... 300 osobom. Z usług samego ośrodka skorzystało: w r. 1965 — 40 000 osób, w r. 1967 ponad 80 000, w tym 1 200 gości zagranicznych.

Nie jest rekreacyjna inwestycja zdana sama na siebie. Ostrowskie w jej rozbudowie uczestniczą zakłady pracy, które prowadzą tu prace porząd-

kowe, budują własne, murywane domki campingowe itd.

Są i kłopoty, trudno się bez nich obyć przy wznoszeniu takiego „gmachu”. Większość środków pieniężnych wpływa z Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku oraz Totalizatora dopiero pod koniec roku, stąd trzeba „rozwiązać” system gospodarczy lub korzystać z przetargów. Do Antonina z Ostrowa nawet w lecie nie dociera miejska komunikacja.

Na dalszą rozbudowę (koszty dotychczasowe około 5 mln. zł) antonińskiego Ośrodka GKKFiT zatwierdził 9 kwietnia br. 17 155 000 zł. Zakończenie prac przewidziane jest na rok 1972. Wówczas to z ośrodka korzystać będzie rocznie 120 000 osób, a obroty wzrosną do 5,5 mln zł rocznie.

Opracowali:

ANDRZEJ KUCZYŃSKI
MICHAŁ ŁUCZAK

Topola Wielka — wieś nowoczesna

Za Ostrowem skręcamy w prawo, chcąc jak najszybciej dotrzeć do wioski, o której mówią tu z podziwem — nowoczesna. Trochę bliźni, co tylko wzmacnia naszą ciekawość. W końcu przydrożna tablica informacyjna i już nie ma wątpliwości, że jesteśmy w Topoli Wielkiej.

To stąd pewnego majowego dnia bieżącego roku otrzymaliśmy meldunek o oddaniu do użytku mieszkańców... wiejskiego wodociągu. Inwestycja kosztowała 1 800 000 zł. Połowe zrealizowano czynami społecz-

Zaangażowani w socjalistyczne budownictwo

„Stawiając nowe, szeroko zakrojone zadania w programie wyborczym na nową kadencję Sejmu i rad narodowych, jesteśmy głęboko przekonani, że ich realizacja wyzwoli dalsze twórcze inicjatywy, będzie dowodem jeszcze większego udziału szerokiego ogółu obywateli we współrządzeniu krajem, będzie konkretnym i trwałym wkładem naszego społeczeństwa w budownictwo socjalizmu...”

— Czy słowa te skierowane w 1965 roku przez FJN do wyborców powiatu ostrowskiego sprawdziły się w praktyce? — pytamy sekretarza KP PZPR w Ostrowie — mgr. Jana Majerczaka.

— Chociaż do końca kadencji jeszcze dość daleko, można

już dzisiaj powiedzieć, że społeczeństwo naszego powiatu z wielkim zapałem i konsekwencją realizuje program wyborczy. I tak, pomyślnie rozwija się społeczny czyn drogowy, który w latach 1965—1967 osiągnął wartość przekraczającą 20 mln zł. Za tą liczbą kryje się 45 odcinków nowych dróg (o nawierzchni tłuczniowej), do których dojdzie w roku bieżącym 10 dalszych odcinków.

Powodów do dumy następcza gospodarki obrachunek w dziedzinie kultury i oświaty. W czynie społecznym zbudowano w Raszkowie dom kultury (wartości 1,6 mln zł), natomiast co roku przybywa w powiecie 5 remiz stanowiących także wiejskie ośrodki życia kulturalnego. W tym roku buduje się remizy lub świetlice w Sadowiu, Sieroszewicach, Przybysławicach, Szczurawicach, Tarchalach Wielkich, Radłowie przy czym część obiektów zostanie wkrótce (m. in. 22 Lipca) oddana do użytku. Program w tej dziedzinie realizowany jest bardzo dobrze.

Podobnie rzecz ma się z powiększaniem bazy materialnej szkolnictwa. W imponującym tempie zbudowano w czynie społecznym szkołę w Rosoczycy. Nowe szkoły są również w Leżoniu, Ślaborowicach i Węgrach. Następna zostanie wkrótce oddana do użytku w Kotowiecku. W celu upowszechnienia nowych metod nauczania zorganizowano 5 szkół wiodących. Dodajmy, że przekroczony zostanie plan budowy domów dla nauczycieli.

— Jak przedstawia się realizacja programu w rolnictwie i przemyśle?

— Systematyczny wzrost plonów 4 zbóż z hektara (1964 rok — 19 kwintali, 1967 rok — 22,7 kw) stanowi poważną gwarancję, że wskaźnik na rok 1970 (25 kw) zostanie osiągnięty. Zbiory ziemniaków i buraków cukrowych już w ub. roku były wyższe od zaplanowanych. Są to wyniki m. in. prawidłowej agrotechniki i stale rozwijającej się mechanizacji. Na uwagę zasługuje również wzrost pogłowia bydła (61,8 sztuk na 100 ha) i trzody chlewnej (113,2 sztuki na 100 ha), podczas gdy przewidziane w



sekretarz KP PZPR w Ostrowie — Jan Majerczak.
Fot. — K. Przychocki

programie wskaźniki na rok 1970 wynosiły odpowiednio 63,7 sztuk i 106 sztuk.

Dynamika wzrostu wartości produkcji najważniejszych zakładów przemysłowych pozwala stwierdzić, że zadania przewidziane w programie zostaną przekroczone. Dla przykładu warto podać, że w Kolejowych Zakładach Nawierzchniowych (Nowe Skalmierzyce) globalna wartość produkcji wzrosła z 201 mln. zł w 1964 r. do 281 mln zł w roku ubiegłym.

Ogólnie oceniając można powiedzieć, że tylko nieliczne pozycje programu mogą zostać niewykonane natomiast wiele zadań będzie zrealizowanych z nadwyżką.

— Tajemnica tego sukcesu?

— W wielu ośrodkach aktywności w ścisłym współdziałaniu z działacami ZSL, rad narodowych, FJN i innych organizacji potrafił prowadzić inspiratorską i inicjatorską działalność zmierzającą do skupienia najszybszych mas obywateli wokół realizacji programu wyborczego. O nowych perspektywach w tej dziedzinie świadczy fala zobowiązań podjętych na cześć V Zjazdu partii.

— Wnioski, wynikające z realizacji bieżącego programu, na przyszłą kadencję Sejmu i rad?

— Przede wszystkim należy zwrócić baczną uwagę na te zadania programu wyborczego, które nie zostaną w pełni wykonane. Konieczna jest również wnikliwa analiza tych postulatów mieszkańców, których dotychczas ze względów finansowych nie ujęto w planach. Ponadto w dalszym ciągu trzeba będzie rozwijać i doskonalić czynne społeczne, głównie w zakresie budowy dróg i zaopatrzenia w wodę.

Wniosek ogólniejszej natury: realizacja bieżącego programu wyborczego jeszcze raz do wiodła ogromnego znaczenia pracy ideowo — politycznej, systematycznej więzi z wyborcami (szczególnie w aspekcie realizacji ich wniosków i postulatów, którym nadano odpowiednią rangę). Te formy działania należy stale doskonalić.

PROGRAM JEDNOŚĆ DZIAŁANIA

OSTRÓW

Byle wmurować kamień węgielny?

Są w programie wyborczym powiatu ostrowskiego pozycje — pewniaki w sensie pozytywnym i negatywnym. Oczywiście o zadania już zrealizowane i o takie, które na pewno wykonane nie będą. Trzecia grupa zamierzeń to te, o których się mówi: „na dwoje babka wróżyła”. To znaczy, że w sprzyjających okolicznościach mogą zostać zrealizowane przynajmniej częściowo. Jeżeli częściowo to trzeba będzie — przy gospodarskim rozrachunku tych pozycji — mówić o niepełnym wykonaniu programu. Tak nakazuje logika i rzetelność. Truizmy? Zapewne, ale warto przypomnieć w związku z poglądem przedstawionym reporterowi podczas jego wędrowki po powiecie ostrowskim.

Ten wielce osobliwy pogląd ujawniony został podczas rozmowy o zadaniach, które mogą być, a może nie będą zrealizowane.

Reporter wysłuchał wówczas stwierdzenie: — Tutaj trzeba walczyć przede wszystkim o to, by dane zadanie zapoczątkować. Wystarczy przecież wmurować kamień węgielny pod budowę szkoły, by powiedzieć, że pozycja została zrealizowana zgodnie z programem.

Całe szczęście, że pogląd ten nie jest powszechny. Gdyby było inaczej już przed zakończeniem kadencji przez całe Polskę jak duża i szeroka przesłaby lawina uroczystości związanych z wmurowywaniem kamienia węgielnego. Oficjalnie byłoby to już gotowe szkoły, ośrodki zdrowia, domy kultury i bloki mieszkalne. W myśl nowego porządku: początek wieńczy dzieło.

Nadal w sferze marzeń

Wędrowka po powiecie ostrowskim z programem wyborczym w ręku jest wędrowką na ogół optymistyczną. Zawitasz do Raszkowa czy do Odolanowa lub Lewkowa — zobaczysz nowe agromoskwy planowane w programie. W Ostrowie — Wysocku ujrzyć piekarnię i znów możesz powiedzieć, że zamierzenia nie pozostały na papierze. W wielu miejscowościach możesz się przekonać, że nastąpił — zgodnie z programem — rozwój indywidualnego budownictwa mieszkaniowego (pomoc władz wyraża się tu w sprzedaży działek budowlanych i udzielaniu długoterminowych kredytów). W ostatnich trzech latach wybudowano ponad 200 domków jednorodzinnych.

Aliści w tej wędrowce zdarza się (wprawdzie rzadko), że nie można znaleźć jakiegokolwiek śladu przystąpienia do realizacji tego, co było zaplanowane. I tak:

• W Nowych Skalmierzycach co roku przekłada się rozpoczęcie budowy bloków spółdzielczych.

• W Antoninie nie przebudowano wiaduktu i wiadomo już, że się go nie przebuduje.

• Hołciwowy plan zakładania warsztatów rzemieślniczych został wykonany z nadwyżką (do roku 1970 miały przybyć 23 warsztaty, przybyło natomiast 55). Jednakże nadal niedostatecznie zaspokajane jest zapotrzebowanie na usługi elektrotechniczne, radio i telemechaniczne, instalatorskie. A właśnie rozwój tych usług akcentowano w programie wyborczym.

• Tempo budowy baz miedzynakładowych jest takie, że tylko cud mógłby zapobiec niewykonaniu planu w tym zakresie.

• Nie nie wskazuje na to, by w bieżącej kadencji zbudowano w Raszkowie sieć wodociągową.

Jeśli pytać o przyczyny tych faktów najczęściej słyszy się: względy finansowe (stad przesunięcia w planach), niedostatek mocy przerobowej, brak fachowców — słowem trudności obiektywne. (Czy nie za często szermuje się tym zwrotem?)

Dziennikarz nie czuł się na siłach, by prowadzić drobiazgowo dociekania w każdej z przedstawionych spraw. Zainteresował się bliżej jedynie Raszkowem. Jego mieszkańcy mają żal do władz powiatowych, że ostatnie zaś skłonne są zarzucać raszkowianom niechęć do czynów społecznych. Fakt faktem, że pierwotna koncepcja budowy (oparta o wykorzystanie istniejącej już studni) upadła — w wyniku oględzin fachowców — dopiero pod koniec ub. roku. (Czemu tak późno „powiat” zasięgał języka specjalistów?). Nowa wersja wprawdzie jest obecnie w fazie krystalizowania (budowa studni w pobliskiej wsi), ale jeszcze nie na tyle, by móc dokładnie określić stopień udziału mieszkańców w budowie. Czyż można zatem się dziwić, że nie kwapią się oni z deklaracjami „w ciemno”?

nymi mieszkańcami. Dzisiaj ob sługuje wodociąg (długość 3,5 km) 72 budynki w Topoli Wielkiej — centralnej. Wieś centralna, bo oprócz niej są jeszcze tzw. parcele (osiedle powstałe po parcelacji majątku jeszcze przed II wojną).

Jeszcze nie wiemy skąd się bierze określenie wieś nowoczesna, ale przecież już coś „czujemy w powietrzu”. Zadbane obejścia, dużo domów w budowie, chodniki i wszędzie czystość.

Odwiedzamy kierownika szkoły — Zygmunta Duczmala, który od wielu lat piastuje funkcję przewodniczącego Wiejskiego Komitetu FJN. Jest zdziwiony wizytą, ale nie zaskoczony.

— Tak, to wszystko prawda, trudno ją ukryć — mówi. — Wodociąg oddaliśmy do użytku 18 maja br. Od 1954 r. prowadzona jest w oparciu o czynny społeczny elektryfikacja wsi. W ubr. w wojewódzkim konkursie higienizacji wsi zajęliśmy 7 miejsce wśród 359 konkurentów. Właśnie za zdobycie w ten sposób pieniędzy budujemy chodniki oraz rozpoczęliśmy budowę kanalizacji burzowej.

Topola jest rozległa i liczy ponad 800 mieszkańców. Jest sporo młodzieży, aktywnej, chętnej do prac społecznych. Właśnie społecznie wzniesiono stadion LZS-u, który za to odplaca się dobrymi wynikami sportowymi. Mało tego — zwieziono zdobyte gdzieś płyty, wybrakowane stropy dachowe. Młodzi chcą mieć na zimę własną halę sportową.

W Topoli Wielkiej gospodarują na słabych glebach: IV, V i VI klasy. Pomimo to wydajność 4 podstawowych zbóż z hektara podczas obecnej kadencji FJN skoczyła z 18 q na 23 q. W ubr. kontraktację wykonano w 130 proc., najlepiej wśród wszystkich wsi w gro-

madzie Przygodzice. Z rolą i hodowlą zresztą chyba najbardziej należy łączyć określenie „wieś nowoczesna”. Słabe gleby zrodziły potrzebę... dobrej hodowli. Stąd główne nastawienie na hodowlę macior, chlewnie reprodukcyjne. Wzrostowi rolnicy, tacy jak: Józef i Stanisław Perzowie, Stanisław Bartosz, Stanisław Marcinak czy Hieronim Pietrzak to na ogół ludzie młodzi. Ukończyli szkoły przysposobienia rolniczego i technika rolnicze. Gospodarują z książką w ręku. Biorą udział w zimowych kursach prowadzonych przez nauczycieli z Technikum Rolniczego w Przygodzicach. Skutki są aż nadto widoczne. Stanisław Perz na podstawie fachowej literatury zorganizował wzorową świniarnię na sposób duński, Stanisław Bartosz otrzymał 2 złote medale za hodowlę koni.

Kultura gospodarowania rodzi potrzeby kulturalne o charakterze w pełni miejskim. A więc elegancko urządzone, zdolne każdemu zaimponować, mieszkania, telewizory, samochody (2 „Warsawy” i 5 „Syren”, „Skoda” i „Chevrolet”).

Aktywność wsi centralnej pobudza coraz częściej do działania zamieszkańców (głównie chłopów-robotników) na parcelach. Trudno pozostawać w tyle, kiedy sąsiedzi sami dają dobry przykład.

Z ciekawości i raczej z grzeczności zaglądamy do oddanej do użytku w ubr. klasopracowni miejscowej 4-klasowej szkoły podstawowej. Zasługa to komitetu rodzicielskiego, który zdobył na ten cel 16 000 zł. I ta klasopracownia znakomicie zgadza się nam z wizerunkiem całej wsi. Jest czysta, praktycznie urządzona i naprawdę dobrze wyposażona. Tak jak cała Topola Wielka.

NADOM

po raz czterdziesty siódmy

Mongolska Republika Ludowa, najstarsze po Związku Radzieckim państwo socjalistyczne, obchodzi 11 lipca swój czterdziesty siódmy „Nadom” — Święto Narodowe. 11 lipca 1921 roku odbyła się w Urga, dzisiejszym Ulan Bator, uroczystość przekazania władzy w ręce ludu pracującego, który wyzwolił Mongolię spod panowania obcych i rodzimych ciemiężców. 13 czerwca 1924 roku, po śmierci ostatniego bogdogeena, czyli władcy feudalnego, którego władza po zwycięstwie rewolucji miała charakter czysto formalny — Mongolia została proklamowana republiką ludową.

Nie do poznania zmienił się ten kraj, który przed 47 laty należał do najbardziej zapadłych i zacofanych zakątków świata. Z relikwii przeszłości pozostała tylko tradycja mongolska gościnności, o czym mogą się przekonać Polacy, coraz liczniej odwiedzający Mongolię zarówno jako turyści jak i w charakterze ekspertów gospodarczych (W Ulan Bator zwykło się żartować, że ten najazd Polaków jest pokojowym odwetem za bitwę pod Legnicą). Ci ostatni, podobnie zresztą jak i eksperci z innych krajów socjalistycznych, mają pełne ręce roboty. Mongolia bowiem rozbudowuje się w szybkim tempie i rozwija gospodarkę.

Rozrasta się Ulan Bator i rosną inne miasta. W stepie na północy kraju powstaje Darchan, nowoczesne miasto i ośrodek ożywionej działalności przemysłowej. W Charchorinie, dawnym Charachorum, gdzie niegdyś stała jurta Czingis-chana, gdzie po dziś dzień stoją mury świątyni Erdenidzu — przy pomocy polskich specjalistów buduje się elektrownię węglową o mocy 1800 kW, która dawać będzie prąd cały rok. Tuż obok powstaje druga inwestycja — wielki zakład utylizacji zwierząt, pierwszy w Mongolii, budowany również przy pomocy Polski.

Podstawa gospodarki mongolskiej jest i będzie jeszcze długo hodowla, wymagająca koczowniczego trybu życia. Jednakże dzięki pełnej kolektywizacji rolnictwa Mongolii można było ograniczyć liczbę pasterzy, których część przeszła do pracy w rolnictwie i przemyśle.

Budując ekonomiczne podstawy swego bytu państwowego, biorąc aktywny udział w życiu międzynarodowym, Mongolia wnosi cenny wkład do walki o umocnienie pokoju, o zwycięstwo zasad pokojowego współistnienia między narodami, o zacieśnienie szeregów wszystkich postępowych sił na świecie.

(m. j.)

Pierwszy kanclerz NRF, Konrad Adenauer, czołowy współorganizator zimnej wojny, zachował się w pamięci jako uparty starzec z ponurą, sepią twarzą. Jego następce, Ludwiga Erharda, nazywali w Niemczech Zachodnich „gumowym lwem”. Pozował na mocnego człowieka, okazał się słabym — musiał odejść. Kiesingera nazywają „Der Laechelnde Kanzler” — uśmiechniętym kanclerzem. To określenie dobrze oddaje cechy jego charakteru, ale także właściwości jego polityki. W tym, co w jego polityce ma być „nowe” — zwłaszcza w bońskiej polityce wschodniej — jest więcej uśmiechów i gładkich frazesów niż istotnych treści.

Te cechy Kiesingera ułatwiły mu zapewne karierę w hitlerowskim aparacie wojny psychologicznej. Wiadomo: tak tyka wojny psychologicznej wymaga od jej realizatorów gietkości i zręczności. Zza uśmiechniętej twarzy obecnego kanclerza NRF wyczyta cynizm na fizjonomii hitlerowskiego eksperta wojny psychologicznej.

Przed wojną młody prawnik Kiesinger szybko wyczuł skąd wieją wiatry. Do partii hitlerowskiej wstąpił zaraz po przejęciu władzy przez Hitlera — wiosną 1933 r. Nie za wcześnie i nie za późno — w samą porę. Numer legitymacji partyjnej: 2 633 930. Przynałność do partii hitlerowskiej ułatwiła mu lukratywną działalność adwokacką. Ale dopiero wojna otworzyła mu drogę do „prawdziwej kariery”. W 1942 r. jest kierownikiem referatu „Propaganda ogólna” w ministerstwie spraw zagranicznych Ribbentropa. Jest po politycznym cenzorem tekstów przeznaczonych dla propagandy zagranicznej. W tym charakterze bierze udział we wszystkich ważniejszych konferencjach w sprawach hitlerowskiej propagandy. Rok później jest już zastępcą kierownika wydziału „Polityczna propaganda radiowa” oraz łącznikiem między ministerstwem spraw zagranicznych, a ministerstwem propagandy Goebbelsa w sprawach radiowej propagandy zagranicznej. Kiesinger zajmuje więc pozycję w samym centrum hitlerowskiego sztabu wojny psychologicznej.

Kiesinger-hitlerowski ekspert wojny psychologicznej

W centrum sztabu

dy zagranicznej. W tym charakterze bierze udział we wszystkich ważniejszych konferencjach w sprawach hitlerowskiej propagandy. Rok później jest już zastępcą kierownika wydziału „Polityczna propaganda radiowa” oraz łącznikiem między ministerstwem spraw zagranicznych, a ministerstwem propagandy Goebbelsa w sprawach radiowej propagandy zagranicznej. Kiesinger zajmuje więc pozycję w samym centrum hitlerowskiego sztabu wojny psychologicznej.

Front w eterze

Kierownictwo partii hitlerowskiej bardzo wcześnie zrozumiało znaczenie propagandy radiowej dla prowadzenia wojny psychologicznej. Nie darmo sam Hitler znaczną część swojej książki „Mein Kampf” poświęcił właśnie rozwijaniu teorii o możliwościach prowadzenia wojny propagandowej i psychologicznej. Od pierwszego dnia swojego panowania przywódcy hitlerowscy uznali radio za jeden z najważniejszych instrumentów władzy.

W okresie przygotowań do wojny zagraniczna propaganda radiowa miała za zadanie przekonać światową opinię publiczną o rzekomo pokojowych zamiarach imperializmu niemieckiego. Równocześnie miała ona przy pomocy dywersji ideologicznej osłabić wolę oporu narodów, które wkrótce miały paść ofiarą hitlerowskiej agresji.

Po wybuchu wojny „Grossdeutscher Rundfunk” wraz ze wszystkimi stacjami radiowymi, które wpadły w ręce hitlerowców w kolejno okupowanych krajach europejskich stał się głównym instrumentem hitlerowskiej wojny psychologicznej, zwłaszcza, że stopniowo zmniejszała się możliwość wykorzystywania w tym celu prasy. Jeden z czołowych hitlerowskich propagandystów radiowych Herbert Schröder

(po wojnie dyplomata w służbie NRF) pisał w 1940 r.: „Obok frontów na morzu, ziemi i w powietrzu, w wojnie tej pojawił się nowy front: front w eterze”. Na tym właśnie ważnym froncie działał na odpowiedzialnym stanowisku obecny kanclerz Niemiec — Kurt Georg Kiesinger.

„Interradio A. G.”

Podczas wojny hitlerowcy utworzyli nową instytucję propagandową, która na zewnątrz występowała jako spółka akcyjna pod nazwą „Interradio A. G.”. Celem nowej instytucji było skoordynowanie działalności zagranicznej stacji radiowych, które znalazły się w zasięgu okupacji hitlerowskiej oraz tworzenie nowych stacji za granicą na potrzeby hitlerowskiej propagandy wojennej. Głównymi udziałowcami tej „spółki akcyjnej” były hitlerowskie ministerstwa: spraw zagranicznych oraz propagandy. Kto zasiadł na odpowiedzialnym stanowisku w radzie nadzorczej nowego towarzystwa? Łatwo się domyśleć: Kurt Georg Kiesinger, który z właściwym sobie „takte” dobrze wychowanego człowieka zdobył już duże doświadczenie w godzeniu w imię wyższych interesów Trzeciej Rzeszy konkurencyjnych zapędów obu ministerstw hitlerowskich. Bezpośredni szef Kiesingera członek starej gwardii hitlerowskiej, odznaczony złotą odznaką NSDAP, Rühle, tak określał rolę Kiesingera w radzie nadzorczej „Interradio”: „Proszę wziąć pod uwagę, że pan Kurt Georg Kiesinger został wyznaczony na stałego łącznika między wydziałem propagandy radiowej ministerstwa spraw zagranicznych a Interradio. Do zadań pana Kiesingera należy przekazywanie — we współpracy z kierownictwem Interradio oraz wydziałem informacji i programu, ogólnych

wytycznych propagandowych w zakresie polityki zagranicznej oraz załatwianie spraw spornych, jakie mogłyby powstać we współpracy między referatami krajowymi wydziału propagandy radiowej oraz właściwymi placówkami „Interradio”.

Tak więc Kiesinger przekazuje wytyczne polityczne oraz rozstrzyga sporne kwestie kompetencyjne na ważnych od cinkach działania hitlerowskiej wojny psychologicznej. Nie trzeba dodawać, że ten komu — zwłaszcza w czasie wojny — powierza się tego rodzaju funkcje musi się cieszyć wielkim zaufaniem swoich zwierzchników.

Czym zajmował się obecny kanclerz NRF w Interradio? Pewne światło mogą na to rzucić ustalone przez władze hitlerowskie zadania programowe tego towarzystwa, o których czytamy w odnośnym dokumencie:

„W tej wojnie, jak w żadnej poprzedniej, walka o pozyskanie opinii publicznej w krajach wszystkich kontynentów, odgrywa decydującą rolę. Doświadczenia wojny wykazały, że radio jako obejmujący cały świat instrument propagandowy, ma prawie nieograniczone możliwości oddziaływania na narody. Ta nowa niebezpieczna broń może do tego stopnia oddziaływać na postawę moralną i wolę walki ludności, że przyczynia się do zniszczenia wroga i w ten sposób wspiera działania militarne”.

Oto czym w czasie wojny zajmował się obecny kanclerz NRF — jedna z czołowych postaci NATO, sprzymierzeniec mocarstw zachodnich — psychologiem niszczeniem wrogów, czyli społeczeństw wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. (Interpress)

MIESZKANIA

Już więcej — jeszcze nie lepiej

Budownictwo mieszkaniowe wpływa na sposób bezpośredni i najbardziej chyba odczuwalny na warunki życiowe ludzi. Czy nasze budownictwo w pełni spełnia swoje zadania? Czy czyni wszystko, aby szybciej i w większych ilościach — oddawać nowe mieszkania do użytku? Najpierw kilka danych, obrazujących ogólną sytuację:

W świetle statystyki

Spis mieszkaniowy przeprowadzony w końcu 1966 r. wykazał, że mieliśmy w Polsce 4.133 tys. mieszkań w miastach i 3.701 tys. na wsi. W mieszkaniach tych było w mieście 10,8 mln izb, a na wsi 9,5 mln. W porównaniu z 1960 r. przybyło w miastach 15 proc. mieszkań i 21 proc. izb, natomiast na wsi liczba mieszkań zwiększyła się o 4 proc., a izb — o 12 proc. Szybzy wzrost zasobów lokalowych od wzrostu liczby ludności przyniósł w tym okresie poprawę sytuacji mieszkaniowej. Drgnęła przeciętna za ludnością 1 izby. W 1966 r. na jedną izbę przypadło w miastach 1,41 osoby, a na wsi 1,66. Odpowiednie liczby dla roku 1960 wynosiły w miastach 1,53, na wsi 1,80.

Prawda ta jest niewątpliwie wynikiem wzrastającego zakresu budownictwa. Jeśli w 1956 r. przekazano lokatorom 50 tys. mieszkań, a w 1964 — 116 tys., to już w ub. r. liczba ta sięgnęła 141 tys., zaś plan na rok bieżący mówi o ok. 146 tys. mieszkań (ponad 350 tys. izb). Jest jednak jednocześnie powszechną tajemnicą, że gdy by wykorzystywać wszystkie rezerwy, wszystkie możliwości — można by budować znacznie więcej domów i to w krótszym czasie, a zatem sprawniej i skuteczniej zaspokajając potrzeby mieszkaniowe.

Na technicznym zapleczu

Zatrzymajmy się nad dwoma tylko elementami, odgrywającymi nieposłednią rolę w działalności budownictwa. Pierwszym z nich jest to, co nazywamy przedsiębiorstwem technicznym budowlanych. Jest ono jeszcze mocno niewystarżające, mimo, że w ubiegłym 5-leciu przeznaczono na jego rozwój ok. 11,5 mld zł. Stopień zużycia maszyn i urzą-

dzeń budowlanych wynosi od 30 do 60 proc. Brakuje maszyn ciężkich; ich liczba jest niższa, aniżeli w wielu innych krajach. Jednocześnie sprzęt mechaniczny jest niedostatecznie wykorzystywany. Maszyny budowlane pracują przeciętnie 7,5 godziny na dobę. Wiele do życzenia pozostawia także konserwacja maszyn oraz zaopatrzenie w części zamienne. W konsekwencji wytrzymałość sprzętu jest krótsza od przewidzianej normami.

W budownictwie osiągnięto już naprawdę wysoki poziom mechanizacji prac ziemnych i transportowych, jednak efekty trudno w pełni dyskontować skoro roboty wykonawcze prowadzi się na starą modłę. Nie może być jednak inaczej przy braku odpowiednich narzędzi koniecznych dla intensyfikacji pracy.

Budownictwo cierpi nadal na brak specjalistów przygotowanych do prowadzenia eksploatacji i konserwacji nowoczesnego sprzętu mechanicznego. Jest to również jedna z przyczyn złego stanu technicznego tych urządzeń. W wielu przedsiębiorstwach organizacja pracy maszyn jest niewłaściwa. Wykonawcy nie synchronizują planów wykorzystania sprzętu. W tej sytuacji niezbędne jest podjęcie zdecydowanych kroków organizacyjnych i przedsięwzięć technicznych, prowadzących m.in. do zwiększenia efektywności pracy zaplecza technicznego budownictwa i przyspieszenia jego rozwoju. Jest to sprawa szczególnie istotna

wobec zarysowującego się coraz ostrzej deficytu mocy produkcyjnej w wykonawstwie budowlanym.

Odchylenia i spiętrzenia

Drugi, bardzo istotny czynnik — to niewłaściwa jakość prac. Ujawnione usterki trzeba później likwidować, co niemal zawsze angażuje spory potencjał przedsiębiorstw; potencjał, który mógłby być z powodzeniem wykorzystany na budownictwo nowe.

Osobny rozdział w kronice braków stanowi wykonawstwo robót. Ujawniono m.in. liczne przypadki układania podłóg na mokrych podłożach, czy niechlujnego tynkowania ścian. Na kontrolowanych budowach odchylenie ścian od pionu dochodziło w niektórych przypadkach nawet do 40 mm przy dopuszczalnej granicy 4 mm. Często przekazywano użytkownikom obiekty mieszkalne, w których roboty nie zostały całkowicie ukończone.

Do tego katalogu niesławnych uchybień dochodzi jeszcze nierównomierne wykonywanie robót w ciągu roku, co prowadzi do „spiętrzeń” w ostatnim kwartale.

Istnieje zgoda co do tego, że trzeba wzmocnić te najsłabsze ogniska budownictwa, że konieczna jest rozbudowa i lepsze działanie zaplecza technicznego, oraz zastrzeżenia inwestorskiego nadzoru. Rzecz w tym jednak, by nie poprzestać tylko na postulatach.

TADEUSZ SAPOCINSKI

Dokumenty maszyn

Dla wielu Państwa zaskakującą może być informacja, że nie tylko ludzie, ale i urządzenia techniczne muszą mieć swoje „dokumenty osobiste”. A jednak, choć może to budzić zdziwienie, owe papiery towarzyszące urządzeniom przez ich „produkcyjne życie” są dość obfite i naprawdę ważne.

Ważny dla przykładu urządzenie elektroniczne:

Każdy z Państwa zapewne ma poza sobą kupno jakiegoś odbiornika radiowego lub telewizora i wie, że oprócz tego cennego nabytku znajduje się również w tekturowym opakowaniu skromna książeczka — instrukcja obsługi, często zawierająca schemat elektryczny odbiornika.

Wszakże odbiorniki radiowe lub telewizyjne są urządzeniami stosunkowo prostymi i, mimo pewnych odmienności konstrukcyjnych w poszczególnych typach, opartymi na identycznych rozwiązaniach. O wiele bardziej skomplikowane zarówno pod względem budowy, jak i obsługi są przyrządy pomiarowe najrozmaitszych zastosowań.

Dzisiaj, można to powiedzieć bez żadnej przesady, bez przy-

rzadów tych nie może się obejść nie tylko przemysł, ale i nauka; nie tylko technika, ale i biologia, medycyna i szeroko rozumiany dziedzin ludzkiej działalności. Przyrządy o tym samym przeznaczeniu produkowane są przy tym przez różne firmy, a każdy z nich zbudowany jest inaczej — poczynając od pokręteł i skali, a kończąc na elementach składowych i połączeniach pomiędzy nimi.

I oto wyobraźmy sobie fabrykę, zakład, laboratorium, instytucję, która zamawia sobie szeroko reklamowany i cieszący się zresztą dobrą opinią, po prostu jej przyrząd; i wyobraźmy sobie dalej, że ten przyrząd, może kupiony za drogie dewizy, dostarczony zostaje bez jednego świstka papieru. Co robić? Strach nawet włączyć do gniazdka sieciowego, bo a nuż zacznie się coś palić, kopcić? No, zawsze się jednak znajdzie człowiek, na tyle odważny i doświadczony, że potrafi przyrząd uruchomić. Coś tam więc zacznie się świecić, brzęczeć, pisać, mrugać na ekranie — w zależności od konstrukcji i przeznaczenia owej „magicznej skrzynki”. Nie ma jednak żadnej pe-

wności, że przyrząd pracuje prawidłowo i dalej, że wszystkie jego możliwości są wykorzystane.

A niech się tylko — odpukać — coś w przyrządzie uszkodzi, coś „nawali”, bez dokładnej dokumentacji zawierającej schemat czyli „obraz elektryczny” urządzenia oraz wykaz użytych części — w żadnym sposobie nie można go naprawić. Kosztowna, choć niewielką wymiarami inwestycję można już tylko odstawić na półkę.

Popatrzmy jednak na dokumentację z drugiej strony — okiem producenta. W laboratorium opracowano istny cud, rewalację wręcz na miarę światła! Można się tym popisać, zbierać nagrody, sprzedawać... pod warunkiem, że sprawa nie utknie na modelu. Ale produkcja możliwa jest tylko wtedy, gdy do modelu dołączona jest szczegółowa i dokładna dokumentacja. Wszystkie musi być drobniutko opracowane i wyrysowane, bądź opisane: każdy otwór na śrubę, rodzaj każdego elementu, sposób montażu, wreszcie sposób uruchamiania i sprawdzania. Ponadto to wiele wyrobów podlega kontroli niejako „osobistej”: do każdego egzemplarza dołącza się jego indywidualną „metryczkę”, zawierającą wyniki ostatecznego sprawdzenia.

Oto dlaczego technika nie może się obejść bez papieru. A wydawałoby się, że na to przynajmniej ludzie mają monopol...

ELEKTRON



Kazimiera Młakowiczówna — „Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.
„Portrety imion” (wiersze). Zł. 16.

PLAGA MRÓWEK

Franciszek C. — Proszę o radę jak zwalczać mrówki. Atakują nie tylko produkty słodkie, ale także mięso. Używam stale „azotox”, ale to mało pomaga.

RED. — Stosunkowo łatwo można pozbyć się mrówek, kładąc w odpowiednich miejscach kawałki węgla drzewnego. Odpędza je również zapach tytoniu lub terpentyny. Wystarczy rozłożyć w kilku miejscach trochę tytoniu, zaś noży szaf i stołów wysmarować terpentyną. Zabięgi te należy powtarzać kilkakrotnie. Jeżeli mrówki zagnieździły się w szparach podłóg należy, tam wsypać azotox. (1513)

CZEGO NIE WOLNO FOTOGRAFOWAĆ

K. M. — Czy istnieje jakieś rozporządzenie, mówiące o tym, co wolno fotografować: np. mosty, fabryki itp.?

RED. — Zarządzenie nr 8 Prezesa Rady Ministrów opublikowane w Monitorze Polskim nr 6 z dnia 26 stycznia 1957 omawia szeroko, sprawę obiektów, które, są

zastrzeżone i fotografowanie ich wymaga zezwolenia. Są to obiekty wojskowe, zakłady przemysłowe, górnicze i energetyczne, instytuty i laboratoria, lotniska, porty morskie i rzeczne, tunele, mosty. Dokonywanie zdjęć, czy sporządzanie szkiców i rysunków wymaga zezwolenia odpowiednich władz państwowych. (1464)

PODATEK OD WYNAJĘTYCH POKOI

C. B. Posiadam mieszkanie i wynajmuję pokoje na noclegi pracownikom jeżdżącym na delegację. Jaki procent dane przedsiębiorstwo powinno odciągać od sumy rachunku?

RED. — Od wynajmowanych pokoi (w liczbie nie większej od 3) opłaca się podatek od wynagrodzeń (Przepis § 1 Rozporządzenia

Min. Fin. z 22 5. 1964 r.). Osoba osiągająca tego rodzaju przychody powinna w terminie 7 dni po upływie miesiąca, w którym nastąpiła wypłata wynagrodzenia, obliczyć podatek i wpłacić go do właściwego organu finansowego, składając równocześnie deklarację według ustalonego wzoru. Wy sokość podatku zależy od kwoty uzyskanych z tytułu wynajmu pokoi. (1568)

IŁOŚĆ POBRANEJ KRWI — ZALEŻNA OD ZDROWIA PACJENTA

Franciszka A. Chciałabym zostać krwiodawcą. Jaka dawka może pobrać stacja pierwszy raz od dawcy?

RED.: Zazwyczaj pobiera się 250 mililitrów krwi, ale nawet pobra-

nie 400 mililitrów nie odbija się ujemnie na zdrowiu krwiodawcy, gdyż krew regeneruje się w organizmie w ciągu paru dni. Przed samym pobraniem każdy pacjent podlega niezbędnemu badaniu i lekarz stwierdza, jaka dawka może odebrać. (1448)

JAK ZOSTAĆ RATOWNIKIEM?

Janek O. Chciałabym zostać ratownikiem. Kto może mnie wytytować i jakie należy mieć kwalifikacje?

RED.: Chcąc zostać ratownikiem, należy zdobyć specjalne uprawnienia. A więc: należy mieć ukończony 18 rok życia, posiadać kartę pływacką, doskonały stan zdrowia i przydatność do zawodu ratownika. Kurs na III klasę ratownictwa trwa 4 tygodnie. W czasie szkolenia uczestnicy zdobywają specjalną kartę pływacką tzw. „złoty czepek”. Po zdaniu egzaminu ratownicy odbywają szereg misji miesieczną praktykę. Ratownik II klasy w zasadzie pracuje jako pomocnik ratownika I klasy. Chcąc zdobyć I klasę należy dostać się na kurs kwalifikacyjny.

TEATRY

POLSKI — g. 19.30 „Zielony Gil”; NOWY — g. 19.30 „Drugi strażnik”; OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „O kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 15.30, 18, 20.15 „Biedne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy” (włoski 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30 „Jeziro Flamingów” (mek-sykański 7 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Księżniczka” (szwedz. 18 l.); ASTRA (ul. Golebia) — g. 20.30 „Poznańskie Słowiki” (pol. 14 l.); BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Dru ga prawda” (franc. 16 l.); CZER-NASTKA — nieczynne; GONG — g. 10, 12, 16 „200 mil do domu” (USA 7 l.); g. 13, 20 „Dr Fabryzjus działa” (NRD 16 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Morderca na urlopie” (Jug. 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Kasia Ba-lou” (USA 16 l.); KOSMOS — g. 13, 18 „Chata wuja Toma” (NRD 14 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Dwyer sanci” (Jug. 14 l.); MINIATURA — g. 15, 17.30 „Ostatni Mohikanin” (NRD 11 l.); g. 19.30 „Zemsta OAS” (franc. 16 l.); OLIMPIA — g. 11 „Hatori” (USA 11 l.); g. 15, 17.30, 22 „Fantomas wraca” (franc. 11 l.); OSIEDLE — nieczynne; PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Bo-haterowie Telemarku” (ang. 14 l.); PALACOWE i PRZYJAZN — nie-czynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15.30, 20 „Synowie Katie Elder” (USA 16 l.); RUSALKA (Szwarcz) — g. 17, 19.30 „Kobiety nie bij na wet kwiatem” (czeski 16 l.); SCA-LA — g. 16, 18, 20 „Fantomas” (franc. 11 l.); TECCA — g. 17.30, 19.30 „Nie przysyłaj mi kwiatów” (USA 14 l.); WARTA — g. 15, 17.30, 20 „Jeden dzień sześćdziesiąt” (radz. 16 l.); WZASOWICZ (Puszczyko-wo) — g. 17, 19.15 „BS 28-15” (NRD 14 l.); WILDA — g. 15, 17.30, 20 „Major Dandee” (USA 16 l.); WRZOS (Luboh) — g. 18.30 „Duga droga” (franc. 14 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Amerykańska żona” (USA 16 l.); FOTOPLA-STIKON — g. 12-21 „Wybrzeże Kości Słoniowej — Abidżan”.

CYRK

CYRK WIELKI (przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 19.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego) — g. 9-18.
Rolnictwa „Szreniawa k/Poznań” — g. 10-15.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.

WYSTAWY

BWA (Stary Rynek) — Prace M. Szczuki (1898-1927) oraz plakaty W. Świerczewskiego — g. 10-18.
Pałac Kultury (Salon Wystawowy) Fotografii A. Jasińskiego — „Wzrost orzechów Baityku” — g. 12-20 (do 25 bm.). Hol Główny PK: „XX Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10-18 (do 15 bm.).
Muzeum Narodowe — „Malarstwo M. Baccaletiego” — g. 9-15.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — W 120 rocznicę Wiosny Ludów — g. 10-18.
WOIT (Stary Rynek 10) — „Plakaty turystyczne” — g. 8-20 (do 30 bm.).
Klub „Od nowa” (ul. Wielka 1) — Fotografii J. Nowackiego „Jazzy” — g. 15-23.
Klub MPK (Ratajska 39) — „Wielki plakat turystyczny” — g. 10-20.
Klub SD i „IKP” (ul. Wolności 5) — Tematy turystyczne w fotografii Cz. Czuba.
Dom Kultury „Stomil” (Starolec ka 10) — Indywidualna wystawa malarstwa Ryszarda Skupina — g. 15-20 (do 30. VIII).

DZURVY

Szpital Miejski im. Strusia — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych 7, tel. 311-11).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-mowskiego 20) — wypadki uliczne tel. 99, nagłe zachorowania w domu tel. 666-66; dla m. Poznania porady lekarskie, tel. 637-35; pod-staje ul. Kórnicka 6, Bukowa 1 i Ugory 18 — cała doba.
Ambulatoria: internistyczne i peditaryczne (Szpital Miejski im. Strusia — Izba Przyjęć ul. Walki Młodych 7) — czynne cała doba, stomatologiczne (Miejska Przy-chodnia Specjalistyczna ul. Chudob 9) — g. 18-7; niedz. i święta — cała doba, chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprza-ka nr 16, tel. 623-55, cała doba.
„Telefon Zaufania” nr 538-87 czynny cała doba (al. Marcinko-wskiego 20) — dyżurny lekarz psychiatra.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 106), telefon 56-66 — dla powiatu poznańskiego.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53, Starolec 79 (dyżurny nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 67-14, od 8-21, w nocy nagłe wypadki.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fa-la 1322 i UKF 66.62 MHz (do g. 17):
GŁOS WIELKOPOLSKI A
11 VII 1968 Nr 164 (7590)

Dla uniknięcia niespodzianek

Kotłownie centralnego ogrzewania w remoncie

Letnie miesiące, to najbardziej „gorący” okres dla zało-gi Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Wtedy właśnie przeprowadza się kapitalne i bieżące remonty oraz konserwację urządzeń centralnego ogrzewania.

Stan 203 kotłowni c. o., pod ległych MPEC, nie jest naj-lepszy. Wiele z nich wymaga nie tylko drobnych napraw, lecz także wymiany kotłów lub wręcz gruntownych re-montów. Aktualnie prowadzi się kapitalne remonty w 24 kotłowniach, z tego najpoważ-niejsze prace przy ul. Między chodzkiej. Wprawdzie ta kotłownia istnieje dopiero 6 lat, jednak intensywna eksplo-atacja przez ten okres spowo-dowała konieczność dokonania kompletnej renowacji. Jeden kocioł jest już gotowy do ogrzewania, dwa będą wyremontowane do 15 sierpnia, a ostatni na początku paź-dziernika. W pozostałych 23 kotłowniach kapitalne remon-ty przebiegają — jak na razie — także bez zakłóceń.

MPEC postarało się o wszyst-kie potrzebne części i inne ma-teriały do przeprowadzania napraw. Na początku roku by-ło jeszcze wiele kłopotów z dostawą niektórych części. Aktualnie, dzięki dobrej współ-pracy z Raciborską Fabryką Kotłów i innymi fabrykami, uporało się z tymi kłopotami. Nie brak również fachowców do przeprowadzania remon-tów. Ten problem rozwiązano przez zaangażowanie do konserwacji urządzeń c.o. na ok-res letni palaczy, których uprzednio odpowiednio przeszkolono. Tym samym większość

napraw prowadzi MPEC we własnym zakresie.

Dużą pomocą dla przeprowa-dzania tegorocznych remontów stał się czyn przedzjazdowy pra-cowników Działu Głównego Me-chaniki, którym kieruje Marian Nowak. Otóż pracownicy ci wy-konali poza godzinami pracy 24 kosztorysy. W sumie zaoszczędzo-no około 80 000 zł. Nie tylko jed-nak ten fakt jest godny podkre-slenia. Przygotowanie kosztory-sów na czas umożliwiło też spraw-niejszy przebieg samych remon-tów.

Założa MPEC postanowiła także przeprowadzić w czynie społecz-nym konserwację i dokonać prze-gladu kotłowni c.o. w przychodni przy ul. Kasprzaka.

Dobrze też przebiegają pra-ce przy podłączaniu do ma-gistrali ciepłej domów pow-stających na osiedlu Rataje. Jak zapewnia dyrekcja MPEC, zimą wszystkie nowe obiekty na tym osiedlu będą ogrzewa-ne. Obecnie buduje się także sieć z Rataj do Mostu Mar-chlewskiego. W przyszłości, po 1970 r., sieć ta doprowadzona będzie do Domu Żołnierza. Jak z tego wynika poznańska elektrociepłownia co roku za-pewnia będzie ciepło coraz większej liczbie obiektów.

Sprawą należytej przygo-towania kotłowni c.o. do ok-reśsu ogrzewczego interesuje się też Prezydium RN Poznania. Opracowano bowiem szczegó-łowy harmonogram prac i co-pewien okres na posiedze-niach Prezydium omawia się jego realizację, ewentualne trudności i niedomagania. W razie potrzeby Prezydium RN pomaga pokonać występujące kłopoty.

Na razie zatem wszystko wskazuje na to, że kotłownie będą należycie przygotowane do rozpoczęcia okresu ogrzew-czego. Bowiem we wszystkich kotłowniach dokonuje się prze-gladów, a tam gdzie zachodzi konieczność przeprowadza się drobne naprawy lub konser-wacje.

Aktualnie wiele niezadowolonia wywołał wśród lokatorów osie-dla im. K. Świerczewskiego brak dopływu ciepłej wody. Niestety, dla prawidłowego działania sieci trzeba było przystąpić do jej oczyszczenia i regulacji. Prace te

są prowadzone niezależnie od re-montu kotłowni, a potrwa do 20 bm.

Na efekty tegorocznych re-montów trzeba poczekać do października. Wówczas okaże się czy wszystkie niedomaga-nia w urządzeniach c.o. zosta-ły usunięte. (an)

Wspominali, bawili

Wieczór wspomnień o literac-kich kabaretach Poznania w klubi-e „Merkury” przy Placu Wol-ności zgrupował onegdaj, jak to się mówi „komplet” miłośników tego rodzaju tematów. Tadeusz H. Nowak i Stefan Sojceki, obaj znani z niejednej scenki kabare-towej, sięgnęli do dawnych lat. Przypomnieli teksty z przedwojen-nego Klubu Szyderców „Pod Kak-tusem” i z nowszych już lat „Ku-kulki”, którą Nowak, alias t.h.n., określił mianem delikateso-wa, jako że gnieździła się wtedy na piętrze dzisiejszych „Delikate-sów”, nieopodal obecnego Klubu Handlowca.

Przedwczorajszy wieczór pozwo-lił nam wnikać w nastrój typowe-go kabaretu: wybrane teksty sprzed 40 bezmała lat — wiersze Iwaszkiewicza, Kolonickiego pisane dla „Kukulki”, monologi, humor i satura również obu star-szych panów złożyły się na bar-dzo miłe spędzony czas.

Poznaniovi potrzebna jest kul-turalna rozrywka tego typu ar-tystycznego — to rzecz bezsporna. Dobrze, że w „Merkurym” przy Placu Wolności, na przytłumym pięterku myśli się o tych spra-wach. Dobrze też, że kierownictwo, choć we własnym zakresie, „uprawia” co prawda amatorski kabaret „Kaduceusz”, ale ta-kich wieczorów jak onegdajszy potrzeba nam więcej. (p)

Higiena sprzedaży w opinii klientów

Ostatnie publikacje prasowe na temat konieczności prze-strzegania zasad higieny, zwłaszcza w handlu, spowodowały napływ do redakcji wielu sygnałów bezpośrednio od klien-tów. Listy te w szeregu przypadków zwracają uwagę na niedomagania występujące jeszcze w różnych dziedzinach handlu artykułami spożywczymi. Niektóre z przekazywanych nam sygnałów przytaczamy.

Pan W. H. (nazwisko i ad-res znane redakcji) pisze. m. in., że niewiele pomoże zawi-żanie zakupionych artykułów w papier, nawet pergaminowy, skoro w samym sklepie nie ma warunków do należytej ochrony towaru. Podaje przy tym przykład sklepu masar-skiego przy ul. Engla (obok Rynku Łazarskiego). Piszcie on: „Roje, powtarzam — roje much, dużych, o barwie ciemno zielo-nej obsiadają mięso i wędliny. (...) Czy w dobie postępu technicz-nego nie ma środków na to, by wy-tępić owe muchy, które prze-cież składają pokazne ilości jaj i zarażają mięso?”.

Na bardzo istotny moment zwraca uwagę pani K. B. z ul.

Radni Wildy omówili kierunki rozwoju dzielnicy

Ostatnią przed okresem wakacyjnym wczorajszą sesję DRN Wilda poświęcono omówieniu rozwoju dzielnicy. W sesji uczestniczyli m. in. wiceprzewodniczący Prezydium RN Po-znań — H. Kędziora oraz główny architekt miasta mgr inż. arch. — M. Werner.

Z głównymi kierunkami i możliwościami rozbudowy Wil-dy zapoznali radnych przewod-niczający Prezydium DRN — S. Kamiński. Dzielnice tę charak-teryzuje gęsta zabudowa. Brak tu, zwłaszcza w centrum teren-ów pod nowoczesne budow-nictwo. Tereny na Dębcu i Świerczewie są już też w ca-łości zabudowane. Na pierw-szym powstało osiedle mieszkaniowe, na drugim trwa w dalszym ciągu budowa dom-ków jednorodzinnych. Aktual-nie na Świerczewie znajduje się jeszcze około 700 działek. Rocznie powstaje tu prawie 120 domków jednorodzinnych. Zatem do 1972 r. i ten teren będzie całkowicie zabudowany.

Potrzeby szkolnictwa pod-stawowego są na Wildzie za-spokojone. Do 1980 r. zajdzie jednak konieczność wybudowa-nia dwóch budynków: przy ul. Jerzego i na Świerczewie. Na tym ostatnim osiedlu, właśnie z uwagi na stały jego rozwój, budowa szkoły stanie się nie-odzowna. Wcześniej jednak, bo do 1970 r. powstanie szko-ła przy ul. Jerzego.

Nieco inaczej wygląda sytu-acja w przedszkolach. Nadal jest w nich za mało miejsc dla wszystkich chętnych. Pomocą w rozwiązywaniu obecnych kłopotów stało się organizowa-nie w czterech szkołach pod-stawowych oddziałów dla 6-latków. Do 1975 r. w każdej szkole powstaną takie oddzia-ły, dzięki czemu znacznie zwię-kszy się liczba miejsc w przed-szkolach.

Do 1970 r. zwiększy się też liczba placówek służby zdro-wia. Przy ul. Spichrzowej po-wstanie kolejowa przychodnia, a przy ul. Marchlewskiego — stacja Pogotowia Ratunkowe-go.

Mieszkańcy Wildy odczu-wają jeszcze brak aptek. Toteż w planie perspektywnym u-względniono otwarcie czterech takich placówek.

Dyskusję wśród radnych wy-wołał m. in. projekt przeniesie-nia targu z Rynku Wildeckiego na tereny przy ul. Czajczej. Radni wysunęli propozycję, by projekt ten doczekał się szyb-szej realizacji, a nie dopiero po 1970 r.

W planie perspektywnym prze-widziano także tereny pod budo-wę zbiorowych garaży. Z braku jednak wolnych terenów w cen-trum dzielnicy zlokalizowano je na peryferiach, m. in. na osiedlu przy ul. Szczepana. (a)



NAZWĘ POPRAWIONO

Niedawno zamieściliśmy „Przy-tczek” wytykający, że nazwa ul. Karkonoskiej została zniekształ-cona na tabliczce informacyjnej. Wypisano na niej: „Karkonow-ska”, co jest oczywiście błędem.

Jak nas obecnie zawiadomił Za-rząd Dróg, Mostów i Zieleni; na-pis z niewłaściwą nazwą natych-miast po naszej notatce zdemo-nstrowano. Równocześnie przygo-towano nową tabliczkę z popraw-nym określeniem ulicy.

POTRZEBNE ZASADNICZE POPRAWKI

Jeden z czytelników „Głosu” skarżył się w liście do redakcji na wadliwą sygnalizację na pętli tramwajowej w Dębcu. Dalśmy temu wyraz w notatce pt. „Po-roku bez zmian” („Głos” z 15. VI. br.).

Dyrekcja MPK zapewniła nas, że nikt tam nie zapomni o zapo-wiedzianych zmianach — co pod-kreślaliśmy w naszej publikacji — ale potrzeba wykonania na pętli bardziej zasadniczych zmian spowodowała przesunięcie prac na odleglejszy termin. Jeszcze w tym roku pętla na Dębcu ma być zmo-dernizowana. Dokumentacja jest gotowa. Według niej pociągi w przyszłości będą z Dębca odjeżd-żali z jednego toru, co wyklu-czy konieczność stosowania sygna-łów świetlnych.

JUŻ BEZ PUŁAPKI

„Pułapka w tramwaju” — to ty-tuł felietonu wydrukowanego 11 czerwca br. Pisał w nim autor o szkodzie, jaką poniósł w wozie tramwajowym nr 103 wskutek od-stającej z podłoża blachy.

Zapewniła nas dyrekcja MPK, że natychmiast po naszym syg-na-le ową pułapkę zlikwidowano, podcazas postoju wagonu w remi-zie. Pouczono przy tym motorni-czego, by podane usterki w wypo-sażeniu wagonu natychmiast zgła-szały dyżurnemu ruchowi.

Dziękujemy za szybką reakcję na nasz sygnał. Niemniej sadzi-my, że tego rodzaju usterkę nie-trudno zauważyć przy przejeździe wagonu, a zatem także — usuna-nie niezwłocznie, by nie psuła pasa-żerom obuwia. (c-o)

Telefony

● Przy ul. Paski na Winogradach doszło o godz. 14.45 do prze-szłego godzinnej przerwy w komu-nikacji w ruchu tramwajowym, na skutek zerwania się przewodów elektrycznych. Do częściowego zlikwidowania zahamowań w komu-nikacji przyczyniło się MPK, które uruchomiło na trasie od ul. Pu-laskiego autobusy.

● Straż Pożarna w województwie wzywana była kilkakrotnie do gaszenia płonących lasów. M. in. spłonęło około hektara młode-go lasu w miejscowości Giejsze w pow. kolskim, a w Kościelnej Wsi w pow. kaliskim 0,6 ha od rozpal-onego przez dzieci ogniska.

● Przy ul. Jeleniogórskiej oraz w rejonie ulic Głogowskiej i Ra-koniewickiej w Poznaniu doszło do zderzenia się samochodu. Ofiar w ludziach nie było.

● Przy ul. Gajowej doznała cięż-kich obrażeń 12-letnia Ewa K., która, przebiegając z wycieczką dzieci z kolonii w Zajaczkowie wybiegła na jezdnię z autobusu i została potrącona przez samochód.

● Przy ul. Warszawskiej doznał wstrząsu mózgu i ogólnych obra-żeń 48-letni Z. D., który został po-trącony na jezdni przez motocykl. Obrażenia doznała też żona motocyklisty, lecz powróciła po ora-trunku w szpitalu do domu. (b)

INFORMUJEMY

Komenda Dzielnicza Milicji Obywatelskiej Wilda prowadzi do-chodzenie w sprawie kradzieży do-konywanych w czerwcu 1968 r. na terenach pływali w Poznaniu przy ul. Chwiałkowskiego. Osoby, któ-rym skradziono zegarek marki „Kiwowski”, pletwy wodne, oku-lary słoneczne i zapalniczkę pro-szone są o zgłoszenie się w Kom-endzie Dzielnicowej MO Wilda, ul. Dzierżyńskiego 188, pok. 9, w godz. 8-16.

Potrzebne ławki

Ostatnio otrzymujemy od czytelników coraz więcej li-stów na temat braku ławek na przystankach tramwajowych i autobusowych. Trzeba przy-znać, że ogół naszych informa-torów ma rację, także w tym przypadku, jeśli twierdzą, że w wielu miejscach stoją ławki nie zawsze w pełni wykorzy-stane, podczas gdy oczekujący na autobusy muszą stać, i to niekiedy dość długo.

Wydaje się, że jeśli MPK nie dysponuje odpowiednią liczbą ławek, powinno wejść w porozu-mienie z dzielnicowymi re-jonami dróg i zieleni, by te za-opatrzyły w ławki przystanki, szczególnie autobusowe. (c)

ze Złotego Brzegu; 23.05 „Mu-zyka noca”; 23.50 Śpiewa Nadzie-da Obuchowa.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 10-10.55 — Film z serii TV — „Barbara i Jan” — prod. polskiej 1. „Niepowtarzal-ne zdjęcia”; 2. „Oszustka”; 17.25 — Wiadomości; 17.30 — Kronika 50-le-cia Kraju Rad — rok 1918 — film; 18 — Telekram; 18.10 — TV Prze-glad Kulturalny; 18.30 — „Po szło-ści” — TV Klub Młodzieżowy (w rocznicę zamachu na Cafe Club); 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — Przemówienie Ambasadora Mon-golskiej Republiki Ludowej; 20.15 — Koncert zespołu wokalo-instru-mentalnego „Partita”; 20.50 — Teatr Kobra; „Iryd”; — Barbary Nawrockiej i Ryszarda Dońskiego. Reż. — Mieczysław Waśkowski; 21.50 — Refleksje; 22.25 — Dzien-nik.

PIATEK: 11.30 — „Światło na twarz” — film fab. prod. węg. (Poznań); 16.55 — Wiadomości; 17 — „Teleferie”; — „Związek Zielo-nego Zeszytu”; — Niewidzialna Ręka; — „Piatkowe Towarzystwo Nieprzemakalnych — Film z serii — „Znak Zorro”; 18.15 — „Kro-nika Tygodnia”; 18.35 — „Na wi-downi”; 19 — „Do Warszawy — Krakowiczka zwany”; — Reży-seria — Irena Wollen. Scenogra-fia — Józef Swane i Henryk Cios 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — V Telewizyjny Festiwal Te-atrów Dramatycznych — William Szekspir — „Cymbelin”; 22.04 — „10 minut recenzji”; 22.15 — Wschodnia TV — z cyklu — „Wielcy znani i nieznani”; — „O Karolu Adamieckim”; 22.45 — Dziennik.

12.24 Mel. na dzień dobry; 8.20 Po-ranek w górach; 8.44 Konc. Zyo-tyczni; 9 Dla dzieci „Zabawy, zawo-dy, wyprawy, przygody”; 9.20 Pol-ska muz. baletowa; 10 „Pilot wo-jenny” — fragm. 4 pow.; 10.20 Fe-lietton muzyczny J. Waldorffa; 10.50 Cykl: „Sprawy rozumu i ser-ca”; 11.05 Podróż w Kosmos z ze-społem gitarzystów „The Ventu-rers”; 11.20 Konc. Rozrywk. w wyk. Ork. Rozł. Łódzkiej PR.; 11.50 Po-radnia Rodzinna; 12.10 „Koncert z polonem”; 13 Pieśni o dzieciach i dla dzieci śpiewa J. S. Adam-czewski — baryton; 13.20 Na swój-sza nute; 13.40 „Wielec. lepiej, ta-niej”; 14 Wiersze młodych poetów poznanskich; 14.10 Z muz. klasycz-niej; 15.05 Z życia ZSRP; 15.30 Dla dzieci młodzież „Piotrusz pan” słuch.; 16 Popołudnie z młodo-scią”; 18 „Studio M-2”; 18.10 Muz. i Aktualn.; 19.05 „Z księgarskiej laby”; 19.20 „List z Polski”; 19.45 Muz. ludowa Mongolii; 20.40 „Ope-ra w przekroju”; 21.30 „Studio współczesne”; „Profesor i gangste-rzy”; 22 Ludzie i kontynenty”; 22.20 Rewia Ork. Rozrywk. i Tan.; 22.30-3 Program nocny z Bydgosz-czy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.05 Po jednej pol-skiej; 8.35 „Świat i my”; 8.55 Konc. z nagrań Ork. Rozł. Wro-clawskiej PR.; 9.35 Przegląd czaso-pism regionalnych; 9.45 Polskie mel. ludowe; 10 Fr. Schubert; So-nata a-moll na wiolonczelę i forte-bian „Arceione”; 10.25 Zamach na Cafe Club”; — opow.; 10.45 Mu-z. rosyjska; 13 Czas do dobrych go-spodarzy; 13.25 „Sonata bezczeco-wa” — fragm. opow.; 13.45 Konc. dla wczasowiczów; 14.30 Kalendarzop-kułturny; 15 Z cyklu: Pieśni i Tańce świata”; 15.20 Mel. z ulubio-nych operetek i komedii muzycz-

Prztyczek Więcej pomysłów

Niewiele barów można naliczyć w dzielnicy Grunwald. Jednym z nie-licznych jest placówka „Gar-mażera” przy ul. Głogow-skiej. Założono ją niegdyś dla zapewnienia m. in. szybkich, tanich i smacz-nych posiłków mieszkań-com okolicy i przechod-niom ul. Głogowskiej.

Szybko i tanio można się tu używić. Gorzej z jako-ścią i... wyborem potraw, zwłaszcza obiadowych. Cze-sto w jadłospisach figuro-wały tu: albo gulasz z serc, albo gulasz z jaryzyna, albo gulasz wołowy. Ewentual-nie polecano flaki, a nie-kiedy i bigos, tyle że naj-częściej kwaśny. Piszemy celowo w czasie przeszłym, bowiem ostatnio wspomnia-ny bar poddano remonto-uy. Mamy przeto nadzieję, że po odnowieniu ta poży-teczna placówka stanie się nie tylko estetyczniejsza ale także... bogatsza. W po-traw! O czym więcej nie marzą jej stali bywal-cy. (c)